

Mówią realizatorzy „Zmierzchu Peryna”

W niedzielę — prapremiera polskiej opery współczesnej „Zmierzch Peryna”. Co o niej mówią realizatorzy?

Kompozytor Zbigniew Penherski: — Wbrew opiniiom wielu ludzi opera nie przeżyła się, a chyba teraz ma nawet większe racje bytu, niż kiedykolwiek. I ona jednak musi iść z duchem czasu, by sprostać wymaganiom słuchaczy. Może podoła im również moja opera? „Zmierzch Peryna”, z librettem wywodzącym się z motywów „Starej baśni”, następuje w czasach tak dawnych, że nie wiadomo na temat muzyki tego okresu. Tworzyłem więc ją według własnego odczucia, powierzając niejako wiodącą rolę chórowi. Dyrektor Kulaszewicz stwierdził nawet żartobliwie, że jest to sztuka pisana na chór z towarzyszeniem solistów. Faktem jest, iż w zamierzeniu miała to być opera monumentalna. Zdaję sobie sprawę, że stwarza ona wykonawcom sporo trudności, ale Opera poznańska, dla której specjalnie tę rzecz skomponowałem, stanęła na wysokości zadania. Ocení to greszta publiczność. Szczegóły mojej biografii? Urodziłem się w r. 1935, przez dwa lata chodziłem do Średniej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, studiowałem u prof. Tadeusza Szeligowskiego w Warszawie, otrzymywałem nagrody w różnych konkursach, czterokrotnie wykonywałem moje utwory na „Warszawskiej Jesieni”.

Mówi autorka libretta i zarazem reżyser **KRYSTYNA MEISSNER:** — W dziele tym występuje, moim zdaniem, organiczne zespolenie muzyki z poszczególnymi scenami. Nowoczesne środki muzyczne uzupełniają się z librettem, które wodzi się co prawda ze „Starej baśni” lecz nią nie jest; treść ma szerszą, bardziej ogólną wymowę, stanowi jakby syntezę teatralną procesu przejścia człowieka od

prymitywnego do wyższego sposobu myślenia, jest odbiciem tego dziejowego przełomu, a zarazem wyzwolenia się z epoki magii. Zgranie wszystkich elementów dzieła było zadaniem bardzo trudnym, zwłaszcza że cały zespół, a chór w szczególności, po raz pierwszy zetknął się z tak dużym materiałem muzycznym.

Scenograf KRZYSZTOF PANKIEWICZ: — Muzyka w tej operze jest czymś nowym, interesującym i moim zdaniem — bardzo dobrym. Tworzy ona w pewnym stopniu formę dramatu muzycznego. Moją rolą jest służyć tej muzyce i dostosowanie do niej form plastycznych. Nie próbowałem odtwarzać rzeczywistości historycznej, lecz mając na względzie charakter całości dzieła, utrzymałem scenografię w konwencjach teatralnych.

Kierownik baletu BARBARA KASPROWICZ: — Balet jest tu potrzebny, by podkreślić pewne szczególne sytuacje sceniczne. Trudność polega na tym, żeby tańcem utrafić i wzmocnić atmosferę sztuki, dostosować do niej poszczególne układy. Specyfika spektaklu narzuca bowiem odmienny sposób interpretacji choreograficznej, w której dopuszczamy nawet pewną improwizację na scenie.

Kierownik muzyczny JAN KULASZEWICZ: — Wprowadzenie dzieła Z. Penherskiego na scenę przysporzyło nam sporo różnych trudności. Spotkałiśmy się bowiem z nowymi problemami z zakresu warsztatu muzycznego, ogrom pracy spadł na chór, liczebnie przecież nie tak wielki, a w dodatku mamy przestarzałe urządzenia techniczne. Przewycięzyliśmy te kłopoty dzięki wysiłkom i talentom całego zespołu, który po tej świetnej szkole, jaką nam dał „Zmierzch Peryna”, może sięgać już moim zdaniem po najtrudniejsze opery.

Notował — ak